

GAZETA 10 GRODZIENSKA GR. No 56 WYDANIE POLUDNIOWE

Wstrząsająca katastrofa kolejowa 6 zabitych -- wielu ciężko rannych pod rumowiskiem wagonów

Na terenie wileńskiej dystrykcji kolejowej wydarzyła się wczoraj nad ranem

straszna katastrofa kolejowa.
O godz. 3 min. 5. między Łapami a Białymstokiem pociąg pospieszny nr. 707 najechał w odległości 2 kilometrów przed przystankiem Baciuki na pociąg osobowy nr. 721.

Oba pociągi wyszły w nocy z Warszawy; osobowy o godz. 11-ej min. 15 w nocy, drugi pospieszny 20 minut po północy. Zdały do Białegostoku po tym samym torze.

Wcześniej zmuszony był jednak zatrzymać się za Łapami w polu z powodu zepsucia się parowozu.

Maszynista i pomocnik, zajęci reperacją lokomotywy, zaniedbali powiadomić przystanek Baciuki o zatrzymaniu pociągu, a postawili tylko na tyłach pociągu na torze konduktora z latarka, który miał

ostrzegać nadjeżdżające pociągi przed niebezpieczeństwem.

Dyżurny ruchu w Łapach, sądząc, że pociąg osobowy jest już w Białymstoku, dał sygnał wyjazdowy dla pociągu pospiesznego, który rozwinął przepisaną dla pospiesznych pociągów szybkość. Prowadzący ten pociąg maszynista Grabczewski nie dostrzegł w mgłę latarki konduktorskiej i

nie zdążył zahamować rozpedzonego pociągu.

Hamując uderzył całym ciężarem pędzącego pociągu na tyłne wagony zatrzymanego pociągu osobowego. Ostatni wagon osobowy został zmiażdżony, dwa następne wyrzucone z szyn i częściowo strzaskane.

Ciężka lokomotywa pociągu pospiesznego

wywróciła się, spadając poniżej nasypu wraz z maszynistą i palaczem w błoto.

Pogrążeni we śnie pasażerowie

Bogowej specem szpiegowskim

Z Paryża nadeszła wiadomość, że skompromitowany w związku z głośną aferą szpiega Demkowskiego, b. attache wojskowy w Warszawie, Wasilij Bogowej, został przeniesiony w stan spoczynku i odwołany ze stanowiska dowódcy pułku.

Bogowej zostanie mianowany „specem” organizacji nacjonalistowskiego wywiadu wojskowego.

wie obu pociągów wśród strasznej paniki, zaczęli wyskakiwać lub wołać o ratunek. Pośpieszono do miejsca zderzenia, skąd wydobywały się

rozpaczliwe łęki rannych.
Nim przybył pociąg ratunkowy z Białegostoku, wyciągnięto

cztery trupy:
strażnika straży granicznej Jana Kuryckiego, podchorążego 9 p. strzelców Zygmunta Zieberta, Rubinę Lewinkindę oraz harcerkę Janinę Domańską.

Z pośród

plęciu ciężko rannych

jedna osoba zmarła w drodze do szpitala, druga zaś dogorywała w szpitalu.

Pozatem
14 osób ciężko rannych
opatrzone częściowo na miejscu częściowo zaś odwieziono do szpitala.

Na miejsce katastrofy zjechały władze śledcze z prokuratorem i sędzią śledczym z Białegostoku na czele, przez dystrykcję wileńską Palkowski, z Warszawy zaś specjalnym pociągiem inż. Ejsmund z głównej inspekcji kolejowej.

Pogrzeb ś.p. min. Czerwińskiego Rząd, Sejm, i tłumy za żalobnym rydwanem

Pogrzeb ministra Czerwińskiego stał się manifestacją i holdem poświęconym dla rzeczywistych zasług kierownika oświaty w Polsce.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się z całą wspaniałością.

Przed wielkim ołtarzem kościoła św. Krzyża w stalach zasiadli dygnitarze Rzeczypospolitej — p. Prezydent Mościcki, premier Prystor, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz i

ministrowie.

O godz. 10 ks. kardynał Karkowski odprawił na bożeństwo żalobne, o godz. zaś 11 kondukt pogrzebowy wyruszył z przed kościoła ku cmentarzowi powązkowskiemu.

Przemówienia nad trumną wygłosił wiceminister ks. Zongollo wicz, prezes klubu BBWR Sławek, rektor Michałowicz i przedstawiciele nauczycielstwa.

Polska zwycięża kryzys Wywiad z Ch. Dewey'em

CHICAGO, 7. 8. — Wielki dziennik chicagowski „Daily News” zamieścił wywiad z b. doradcą finansowym rządu polskiego, p. Charlesem Dewey'em, który wyjaśnił do skonałe przetrzymanie ogólnoswiatowego kryzysu przez orga-

nizm gospodarczy polski.

P. Dewey wylicza szereg sukcesów osiągniętych przez gospodarkę polską, jak stabilizacja pieniądza, równowaga budżetu i silne podstawy Banku Polskiego.

Kłęska burzy nad Frantją 10 minut katastrofalnego gradu

PARYŻ, 7. 8. — Nad okolicami Tours przeszła w dniu wczorajszym gwałtowna burza połączona z ulewą i deszczem i gradem.

Padający przez zaledwie 10 minut grad wielkości kurzego jaja zniszczył doszczętnie niezbrane jeszcze w polu zboża i spustoszył winnice. Drzewa w sadach zostały ogłocozone z liści i owoców.

We wsiach obrzynie ziarna gradu podziurawiły wszystkie dachy, jak sito. Szkody w lasach są również obrzynie.

Bydło, które burza zaskoczyła na pastwisku, zostało częściowo zabite, częściowo poranione. Dotkliwie rany odnieśli również ludzie, przebywający pod gołym niebem.

Dziś ma głos DYŻURNY RUCHU (str. 4—5)

Lista rannych

Wśród ciężko rannych znajdują się: inż. Michał Gordon z Wilna, Irena Krassuska, Aleksandra Misnek, umysłowo chora ze Lwowa, Lubiński Stanisław, komisarz okręgowego Związku kas chorych z Warszawy, Franciszek Sokołowski, podchorąży z Krakowa, Epszejn Zelman z Białegostoku, Marja Zagrabina z Słonimia i inni, których nazwisk jeszcze nie ustalono.

Zpośród kolejarzy ranni zostali prawie wszyscy konduktorzy pociągu osobowego, pozostający najwidoczniej wewnątrz wagonów, konduktor pociągu pospiesznego Wolczaniak Wacław, palacz pociągu pospiesznego Milewski i maszynista Grabczewski.

W pociągu pospiesznym jechała wycieczka Amerykanów udająca się do Wilna, która wyszła bez szwanku.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia

aresztowany został dyżurny ruchu

w Baciukach Astik, który zaniedbał powiadomić zawładowcę w Łapach, że pociąg osobowy przejeżdżał przez stację nie przejechał.

Tak samo
aresztowano dyżurnego ruchu w Łapach.

który lekkoświnnie dał sygnał wyjazdowy dla pociągu pospiesznego.

O godz. 11-ej rano w czasie uprzątnięcia toru wydarzył się nowy nieszczesliwy wypadek. Dźwig, którym podnoszono wagon zwałł się wraz z wagonem do rowu.

przygniatając mechanika i kilku kolejarzy.

Komunikacja w stronę Białegostoku odbywa się okrężną drogą przez Siedce — Łapy.

Spadające wagony zniszczyły słup telegraficzny, wskutek czego kolejowe połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

P. Prezydent na zjeździe Legionistów

Jak słychać w Zjeździe Legionistów w Tarnowie, który odbędzie się w sobotę i niedzielę weźmie udział prawdopodobnie p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz p. premier Prystor.

Gen. Sosnkowski w zjeździe udziału nie weźmie z powodu choroby swego małoletniego synka.

Strasznakatastrofa kolejowa POD BIAŁYMSTOKIEM 4 osoby zabite, 7 rannych

Dziś rano na szlaku Warszawa — Białystok w odległości 18 kilometrów od Białegostoku wydarzyła się katastrofa kolejowa.

W zderzeniu z Warszawą pociągu osobowym, przychodzącym do Grodna o godz. 3 m. 27 zepsuł się parowóz, wskutek czego pociąg zatrzymał się w czystym polu w odległości 18 kilometrów od Białegostoku.

Po zatrzymaniu się pociągu w 1/2 godziny później nadjechał pociąg pospieszny z Warszawy i z impetem wpadł na stojący pociąg osobowy.

Sila zderzenia była tak wielka,

że ostatni wagon pociągu osobowego uległ całkowitemu rozbiciu a 2 następne silnie uszkodzone.

Parowóz pociągu pospiesznego silnie uszkodzony stoczył się z nasypu.

Jak dotychczas zdołano ustalić, ponieśli śmierć Turyski Jan strzelec strazy granicznej, Ziebart Zygmunt podchor. 9 pułku strzelców konnych i dwie osoby, których nazwiska jeszcze nie ustalono oraz 7 osób zostało rannych.

W pociągu pospiesznym żaden wagon nie został uszkodzony.

Tajemnicze znaki na niebie

Płomienny miecz nad głowami prześladowców wiary w Rosji sowieckiej

Ludność Stołpców i najbliższych okolic zaobserwowała zjawisko, które wstrząsnęło nią do głębi i dało powód do snucia najdalej posuniętych przypuszczeń.

Było to przedwczoraj, o godzinie 10-ej wieczorem.

Na północno-wschodzie, hen zdala, nad ziemią sowiecką, rozplamięło się niebo, niby objęte luną ginących w ogniu miast.

Nagle nastąpiła chwila nieprzezniknionej ciemności, a potem zjawił się na niebie purpurowy miecz, który z wolna przesunął się w stronę gwiazdy polarnej. W pobliżu niej miecz zmienił kształt na wijącą się spiralnie

błyskawicę i wreszcie pomknął ku Wielkiej Niedźwiedzicy, spadając na ziemię, jakby ją chciał usłać milionami ognistych kulek. Przez całą noc już nic podobnego nie powtórzyło się.

Pełna przesądów i zabobonów ludność pogranicza tłumaczy to groźbą niebios przeciw bezbożnym władcom umęczonej Rosji, którzy zniszczyli tam wszystko, co było poświęcone Bogu i mordują ludzi, schwytych na modlitwie.

Płomienny miecz, według słów ludu, który go oglądał na własne oczy, jest zapowiedzią zbrojnej krucjaty przeciw Kremlowi, w którym rozpiera się Antychryst.

Wielbiciel sportu wodnego spędza urlop w kajaku

Miłośnik sportu zainteresuje niewątpliwie wiadomością, jaką otrzymaliśmy drogą prywatną o śmiałej imprezie sportowej.

Pod banderą Klubu Wioślarskiego K.O.P., jeszcze 22 ub.m. wyruszył ze Stołpców kajak, ochrzczony mianem „Kopista z Wilna”, ażeby odbyć nieładą przejażdżkę na przestrzeni 1300 km., do Gdyni.

Kajakiem tym płynie kapitan brygady K.O.P. Wilno, p. Siwkowski wykorzystując w ten sposób swój urlop. Kajak, który ma pokonać tę długą drogę, zbudowany jest na wzór składanego kajaku Klepera, o wyporności 300 kg., zaopatrzony jest w podwójny żagiel i dostosowany zo-

stał przez swego sternika w pomysłowy sposób do dalekich podróży.

Kpt. Siwkowski, mając na pokładzie swego statku małżonkę i dwoje dzieci w wieku 7 i 9 lat, zawiązał do Grodna w dniu 29 ub. m., odbywając podróż po Niemnie ze Stołpców do Grodna a więc przestrzeni 320 km., w ciągu niespełna 8 dni. Ta część podróży była wyjątkowo pomyślna. Wiodła przecudownym odcińkami Niemna wśród krajobrazów, jak gdyby wziętych z bajki. Z Grodna droga biegła przez kanał Augustowski, dalej rzeką Biebrzą, Narwią i Wisłą. O dalszym przebiegu podróży dotąd wiadomości brak.

Czerwony kat wykonał wyrok śmierci

Na pograniczu polsko sowieckim, we wsi Ozowo, gm. przewłockiej, dokonano mordu politycznego.

Niejaki Wiktor Dzieńkowicz zbiegł przed miesiącem z Rosji sowieckiej, uchodząc z rąk G.P.U., i zamieszkał na terytorjum Polski u swego krewnego. Władze polskie udzieliły mu prawo azylu.

Wieczorem, kiedy Dzieńkowicz

siedział przy stole, rozległy się trzy strzały za oknem. Jedną z morderczych kul przebiła mu serce.

Natychmiastowy pościg za mordercą, który niewątpliwie działał z rozkazu G.P.U., wykonując wyrok partii komunistycznej dał pozytywny wynik. Ujęto niejakiemu Jana Przewłockiego, przy którym znaleziono strzelbę. Ujęty odmawia wszelkich zeznań.

GRAD POĆISKÓW Z ZASADKI padł na naszych „kopistów”

Jak ciężka i niebezpieczna jest praca żołnierzy K.O.P. świadczy następujący wypadek, jeden z wielu, jakie nieraz rozgrywają się na pograniczu polsko-sowieckim.

Oddział żołnierzy K.O.P. udał się łodzią na patrol granicznej rzeki, w rejonie Suchodowoszczyzny. Kiedy łódź znajdowała się na środku rzeki, z zarośli przybrzeżnych, po stronie sowieckiej, rozległa się salwa. Kule podziurawiły łódź kopistów, omijając,

na szczęście, żołnierzy, którzy natychmiast rzucili się do wody i dopłynęli do brzegu.

Ustalono, iż strzały były oddane przez zamachowców, znajdujących się w zasadce, odległej o kilka metrów od strażnicy sowieckiej. Mimo to jednak strażnicy sowieccy nie tylko nie ujęli zamachowców, lecz nawet nie przeszkadzili im w ich niecnym czynie.

PRÓBA SIŁ

„Cześć zespołu teatralnego stworzyła samodzielną grupę objazdową”

Zespół artystów Teatru Miejskiego w Grodnie, korzystając z urlopu wyjeżdża w najbliższych dniach na dłuższy objazd z doskonałą sztuką St. Kiedrzyńskiego p.t. „Powrót do grzechu”. Przed wyjazdem, tylko raz jeden, w niedzielę dn. 9-go b.m. komedia ta zostanie odegrana w Grodnie.

Pełna humoru satyra na stosunki prowincjonalne, dużo sentymentu — ciekawa akcja, doskonałe narysowane typy, przysuwają komedję „Powrót do grzechu” na jedno z pierwszych miejsc twórczości St. Kiedrzyńskiego.

Doskonała gra naszych artystów i nadzwyczaj przystępne ceny miejsc powinnyściągnąć do Teatru Miejskiego w niedzielę

liczne rzesze publiczności, tem bardziej, że jak wyżej zaznaczono „Powrót do grzechu” grany będzie tylko raz jeden. Kto więc nie ujrzy sztuki w niedzielę, nie będzie już miał sposobności być na niej.

Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

— Stępniewskiego — Jerozolińska 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Widowiska

Kino Polonia — „Król Parryza”.

Kino Apollo — „Kwiat wschodu”.

PLACE BUDOWLANE
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY DŁUGOTERMINOWE
w bliskości stacji Grodno, kolo szosy Jeziorskiej
sprzedaje majątek

„OSTRÓWEK”

Wiadomość majątek Ostrówek telefon Grodno 50.

6-15

341

GAZETA 10 GR. No 56 WYDANIE POŁUDNIOWE

Wstrząsająca katastrofa kolejowa 6 zabitych -- wielu ciężko rannych pod rumowiskiem wagonów

Na terenie wileńskiej dyrekcji kolejowej wydarzyła się wczoraj nad ranem

straszna katastrofa kolejowa. O godz. 3 min. 5. między Łapami a Białymstokiem pociąg pospieszny nr. 707 najeżdżał w odległości 2 kilometrów przed przystankiem Bachki na pociąg osobowy nr. 721.

Oba pociągi wyszły w nocy z Warszawy; osobowy o godz. 11-ej min. 15 w nocy, drugi pospieszny 20 minut po północy. Zdażyły do Białegostoku po tym samym torze.

Wcześniej zmuszony był jednak zatrzymać się za Łapami w polu z powodu

zepsucia się parowozu.

Maszynista i pomocnik, zajęci reperacją lokomotywy, zaniedbali powiadomić przystanek Baciuki o zatrzymaniu pociągu, a postawili tylko na tyłach pociągu na torze konduktora z latarka, który miał

ostrzeżać nadjeżdżające pociągi przed niebezpieczeństwem.

Dyżurny ruchu w Łapach, sądząc, że pociąg osobowy jest już w Białymstoku, dał sygnał wyjazdowy dla pociągu pospiesznego, który rozwinął przepisaną dla pospiesznych pociągów szybkość. Prowadzący ten pociąg maszynista Grabczewski nie dostrzegł w mgłę latarki konduktorskiej i

nie zdążył zahamować rozjeżdżonego pociągu. Mamując uderzył całym ciężarem pędzącego pociągu na tyłne wagony zatrzymanego pociągu osobowego. Ostatni wagon osobowy został zmiażdżony, dwa następne wyrzucone z szyn i częściowo strzaskane. Ciężka lokomotywa pociągu pospiesznego

wyrzuciła się, spadając poniżej nasypu wraz z maszynistą i palaczem w błoto.

Pogrążeni we śnie pasażerowie

Bogowoj specem szpiegowskim

Z Paryża nadeszła wiadomość, że skompromitowany w związku z głośną aferą szpiega Demkowskiego, b. attaché wojskowy w Warszawie, Wasilij Bogowoj, został przeniesiony w stan spoczynku i odwołany ze stanowiska dowódcy pułku.

Bogowoj zostanie mianowany „specem” organizacji naczelnej wojskowego wywiadu wojskowego.

wie obu pociągów wśród strasznej paniki, zaczęli wyskakiwać lub wołać o ratunek. Pośpieszono do miejsca zderzenia, skąd wydobywały się

rozpaczone jęki rannych. Nim przybył pociąg ratunkowy z Białegostoku, wyciągnięto

cztery trupy: strażnika strazy granicznej Jana Kuruckiego, podchorążego 9 p. strzelców Zygmunta Zieberta, Rubina Lewinkinda oraz harcerkę Janinę Domańską.

Z pośród pięciu ciężko rannych

jedna osoba zmarła w drodze do szpitala, druga zaś dogorywała w szpitalu.

Pozatem 14 osób (7 rannych) opatrzone częściowo na miejscu częściowo zaś odwieziono do szpitala.

Na miejsce katastrofy zjechały władze śledcze z prokuratorem i sędzią śledczym z Białegostoku na czele, prezes dyrekcji wileńskiej Falkowski, z Warszawy zaś specjalnym pociągiem inż. Ejsmund z głównej inspekcji kolejowej.

Lista rannych

Wśród ciężko rannych znajdują się: inż. Michał Gordon z Wilna, Irena Krassuska, Aleksandra Misnek, umysłowo chora ze Lwowa, Lubiński Stanisław, komisarz okręgowego Związku Kas chorych z Warszawy, Franciszek Sokołowski, podchorąży z Krakowa, Epszejn Zelman z Białegostoku, Marja Zagrabiłowa ze Słonimia i inni, których nazwiska jeszcze nie ustalono.

Zpośród kolejarzy ranni zostali prawie wszyscy konduktorzy pociągu osobowego, pozostający najwidoczniej wewnątrz wagonów, konduktor pociągu pospiesznego Wolezianiak Waław, palacz pociągu pospiesznego Milewski i maszynista Grabczewski.

W pociągu pospiesznym jechała wycieczka Amerykanów udająca się do Wilna, która wyszła bez szwanku.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia

aresztowany został dyżurny ruchu

w Baciukach Astik, który zaniedbał powiadomić zawładowcę w Łapach, że pociąg osobowy przez stację nie przejechał.

Tak samo aresztowano dyżurnego ruchu w Łapach,

który lekkomyślnie dał sygnał wyjazdowy dla pociągu pospiesznego.

O godz. 11-ej rano w czasie uprzątnięcia toru wydarzył się nowy nieszczyśliwy wypadek. Dźwig, którym podnoszono wagon zwał się wraz z wagonem do rowu.

przygniatając mechanika i kilku kolejarzy.

Komunikacja w stronę Białegostoku odbywa się okólną drogą przez Siedce — Łapy.

Spadające wagony zniszczyły słup telegraficzny, wskutek czego kolejowe połączenia telefoniczne i telegraficzne zostały przerwane.

P. Prezydent na zjeździe Legionistów

Jak słychać w Zjeździe Legionistów w Tarnowie, który odbędzie się w sobotę i niedzielę weźmie udział prawdopodobnie p. Prezydent Rzeczypospolitej oraz p. premier Prystor.

Gen. Sosnkowski w zjeździe udzielił nie wdnie z powodu choroby swego małoletniego synka.

Pogrzeb ś.p. min. Czerwińskiego Rząd, Sejm, i tłumy za żalobnym rydwanem

Pogrzeb ministra Czerwińskiego stał się manifestacją i hołdem pośmiertnym dla rzeczywistych zasług kierownika oświaty w Polsce.

Uroczystości pogrzebowe odbyły się z całą wspaniałością.

Przed wielkim ołtarzem kościoła św. Krzyża w świątyni zasiedli dygnitarze Rzeczypospolitej — p. Prezydent Mościcki, premier Prystor, marszałkowie Świtalski i Raczkiewicz i

ministrów.

O godz. 10 ks. kardynał Karkowski odprawił na bożeństwo żałobne, o godz. zaś 11 kondukt pogrzebowy wyruszył z przed kościoła ku cmentarzowi powązkowskiemu.

Przemówienia nad trumną wygłosił wiceminister ks. Zongollo wicz, prezes klubu BEWR Stawek, rektor Michałowicz i przed stawiciele nauczycielstwa.

Polska zwycięża kryzys Wywiad z Ch. Dewey'em

CHICAGO, 7. 8. — Wielki dziennik chicagowski „Daily News” zamieścił wywiad z b. doradcą finansowym rządu polskiego, p. Charlesem Dewey'em, który wyjaśnia do skonałe przetrzymanie ogólnoswiatowego kryzysu przez orga-

nizm gospodarzy polski. P. Dewey wylicza szereg sukcesów osiągniętych przez gospodarkę polską, jak stabilizacja pieniądza, równowaga budżetu i silne podstawy Banku Polskiego.

Kłęska burzy nad Frantją 10 minut katastrofalnego gradu

PARYŻ, 7. 8. — Nad okolicami Tours przeszła w dniu wczorajszym gwałtowna burza połączona z ulewym deszczem i gradem.

Padający przez zaledwie 10 minut grad wielkości kurzego jaja zniszczył doszczętnie niebezpieczne lasy w pobliżu zboża i spustoszył winnice. Drzewa w sadach zostały ogołoczone z liści i owoców.

We wsiach obrzyniło ziarna grądu podziurawiły wszystkie dachy, jak sito. Szkody w lasach są również olbrzymie.

Bydło, które burza zaskoczyła na pastwisku, zostało częściowo zabite, częściowo poranione. Dotkliwe rany odnieśli również ludzie, przebywający pod gołym niebem.

Dziś ma głos DYŻURNY RUCHU

(str. 4-5)

Prenumerata miesięcz. z odnośnieniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefon: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

Odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik. 21

Fatalna sytuacja miast polskich

Mieszkańcy błądzą w ciemnościach bo magistrat nie płaci za prąd

Wszystkie niemal miasta na terenie Polski znajdują się w bardzo przykrych warunkach finansowych.

Protestowane wakacje
z podpisami burmistrzów, prezydentów i z pieczęciami miejskimi nie należą bynajmniej do rzadkości.

Szereg miast zrujnowało się z powodu zbyt szeroko pomyślanych inwestycji — inne znowu lekkomyślna prowadzą gospodarke i liczą na kredyt i zasiłki rządowe, zbliżyły się aż na brzeg przepaści finansowej.

Pracownicy chodzą bez pensji, najpóźniejsze sprawy leżą odłogiem. Smutnym przykładem takiej gospodarki jest miasto

Ruda Pabjanicka
pod Łodzią. Niedawno komornik załanował w ten miesiąc chłodzi — obecnie nasz korespondent donosi nam:

Na ulicach Rudy Pabjanickiej wyłączone zostało wczoraj wiesz-

Koniec strajku w Łodzi

Robotnicy sezonowi zwyciężyli

ŁÓDŹ, 7.8. — Strajk robotników sezonowych został w dniu dzisiejszym zlikwidowany.

Postulaty strajkujących robotników zostały przez magistrat częściowo uwzględnione. Robotnicy zatrudnieni będą przez 4 dni w tygodniu, przy zachowaniu poprzednich stawek płacy.

Robotnicy sezonowi rozpoczną normalną pracę we wtorek, dnia 11-go b. m.

Krwawy spór o posag

KATOWICE, 7.8. Miedzy robotnikami Pawłem Wrona, zamieszkałym w Opolu, a jego przyszłym teściem doszło do kłótni na temat przyszłego posagu.

Wrona w pewnej chwili dobył rewolweru i oddał kilka strzałów w stronę narzeczonej i jej ojca Schöna. Schön zginął na miejscu, zaś córka w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Morderca sam oddał się w ręce policji.

Rabunek przy pomocy lasa

BYDGOSZCZ, 8.7. W niezwykły sposób dokonał wczoraj nieznany bandyta rabunku na osobie ziemianina Ponnera, wracającego ze wsi do Wabrzeźna. W pobliżu miasta bandyta ukryty w przydrożnych zaroślach zarzucił Ponnerowi laso na szyję i rzucił go z brzojki. Po obrabowaniu Ponnera z 500 złotych bandyta znikł w ciemnościach noc.

Zycie za kon'czynę

BYDGOSZCZ, 7.8. Zamożny wieszniak Andrzej Rychlik pod Strzelmem nolozył trupem robotnika Piotra Brzezika za to, że ten kradł na polu Rychlika koniczyne. Morderca no dokonaniu zbrodni zbiegł, jednakże wtropiono go przy pomocy psa policyjnego.

rem światło elektryczne, wskutek czego całe miasto tonelo w ciem-

ności. Zarządzenie to zostało wydane przez elektrownię, gdyż ma-

gistrat nie zapłacił dotychczas należności za zużycie prądu.

Zgoda Watykanu z Rzymem? Papież spotka się z Mussolinim

GENEWA, 7.8. — Jeden z dzienników szwajcarskich przynosi sensacyjne doniesienie z Rzymu o bliskim zlikwidowaniu sporu między Watykanem, a rządem włoskim. Według informacji tego dziennika jeszcze w ciągu sierpnia Mus-

solini złoży wizytę w Watykanie i spotka się z papieżem. Podobno zostały zatwierdzone wszelkie wstępne formalności do tego spotkania i papież wyraził swą zgodę na widzenie z dyktatorem Włoch.

Bankructwo Sowietów stwierdzone przez komisję angielsko-amerykańską

PARYŻ, 7.8. — W paryskich kołach finansowych komentowane jest żywo sprawozdanie angielsko-amerykańskiej komisji, która niedawno powróciła z Rosji zowiec-kiej po dłuższym tam pobycie. Komisja stwierdza, w swym ra-

porcie, że Sowiety znajdują się w przededniu bankructwa, gdyż bankructwo to nastąpiło rzeczywiście, pociągnięto ono za sobą nową katastrofę finansową Niemiec, które zaangażowały w Sowietach olbrzymie sumy.

Papierosiarze u ministra skarbu proszą o umorzenie zaległych podatków

Do ministerstwa skarbu udała się delegacja gospodarczego związku ulicznych sprzedawców wyrobów tytoniowych w osobach przewodniczącego związku p. Lipskiego i p. Mikołajewskiego, która przedłożyła memoriał w sprawie umorzenia zaległych podatków za lata ubiegłe.

Ministerstwo skarbu zażądało od

delegacji związku, by w najbliższym czasie przedstawiła imienny wykaz sprzedawców, zalegających z płaceniem podatków. Dotyczy to wszystkich ulicznych sprzedawców wyrobów tytoniowych na terenie Warszawy. Związek przystąpił natychmiast do sporządzenia żądanego przez ministerstwo wyka-

zu.

Pożar kopalni od zapalki Pięcioletni chłopiec mimowolnym podpalaczem

KATOWICE, 7.8. Dział rano 5-letni Eugeniusz Kachel bawiąc się w szopie napełnionej słomą upuścił na ziemię płonąca zapalkę, powodując pożar. Dziecko w obawie przed karą ukryło się w sąsiedniej szopie.

Tymczasem pożar rozprzestrzeniając się z bliskawiczną szybko-

ścią strawił kilka zabudowań, należących do kopalni „Niemy” w Mysłowicach, wraz z szopą w której ukrył się chłopak.

Przybyła straż ogniowa po ugaśnieniu ognia wydobyla z pod zgłiszcz chłopca jeszcze żywego, lecz tak poparzonego, że niema na dzieje utrzymania go przy życiu.

Samobójstwo w budce strażniczej Strażnik pozbawił się życia

POZNAŃ, 7.8. — W nocy z dnia 6-go na 7-my b. m. około godz. 2-jej nad ranem popełnił samobójstwo wystrzałem z karabinu służbowego strażnik graniczny Julian Woniński, z placówki straży granicz-

nej Chelst, pow. czarnkowskiej. Samobójce znaleziono bez życia w budce strażniczej. Przyczyna samobójstwa dotychczas nieustalona. Dochodzenia w toku.

Afera fałszerska na Pomorzu zlikwidowana przez policję polską i gdańską

BYDGOSZCZ, 7.8. Przed kilku dniami policja gdańska aresztowała niejakiego Wiktora Bayera, rolnika z Zaleźna w powiecie kartuskim i jego narzeczoną 23-letnią Walerię Westfalównę za puszczanie w obieg fałszywych srebrnych pięcioguldenówek.

Władze śledcze Gdańska w porozumieniu z policja polską wszczęły śledztwo, które doprowadziło do ujawnienia fabryczki pieniędzy.

Falszerstwem trudnił się 47-letni Franciszek Miatkowski we wsi Wilanów, w powiecie kartuskim. Znaleziono u niego komplet narzędzi, służących do wybijania monet. Fabryczkę opieczetowano, a

gistrat nie zapłacił dotychczas należności za zużycie prądu.

w kwocie 36 tysięcy złotych.

Zatarg magistratu z elektrownią trwa już od roku 1927. Natychmiast po zgłoszeniu światła na ulicach, magistrat zwołał posiedzenie, na którym postanowiono zwrócić się do władz nadzorczych o interwencję, by elektrownia cofnęła swe zarządzenie, brak światła bowiem

zagroza bezpieczeństwu publicznemu.

Równocześnie postanowiono skierować skargę do urzędu prokuratorskiego, przeciwko byłym burmistrzom miasta za lekkomyślną gospodarkę miejską. Uchwalono wreszcie wystąpić do władz nadzorczych z prośbą, by magistrat mógł wystąpić do sądu z podaniem o ogłoszenie upadłości. Oczywiście podanie takie niema żadnych widoków powodzenia.

Unięzony Mussolini sam witał ministrów niemieckich

RZYM, 7.8. — Dzisiaj o godz. 15-iej rano na dworzec główny w Rzymie przybył specjalny pociąg wiozący kanclerza Rzeszy Brüninga i ministra Curtiusa.

Ministrów niemieckich powitał na dworcu osobiście Mussolini, który pierwszy podbiegł do wagonu, aby uściśnąć rękę wysiadającego kanclerza. Prócz Mussoliniego przybyło na dworzec wielu wysokich urzędników, oraz personel ambasady niemieckiej.

Szpalernem utworzonym przez karabinierów udano się z salonu recepcyjnego do samochodu, którym goście niemieccy odjechali do Grand Hotelu. Publiczność rzymska oklaskiwała burzliwie niemieckich gości. Pierwszy dzień wizyty Brüninga i Curtiusa poświęcony będzie szeregowi przyjęć.

Zmiażdżony przy pracy

KATOWICE, 7.8. — Dzisiaj przed południem w hucie Baildona w Dębnie pod Katowicami zdarzył się tragiczny wypadek. Robotnik Jędrucha, z nieustalonej przyczyny, wpadł pod żelazny walec o wadze około 800 kilo, który zmiąłbył go na śmierć.

Dość pogodnie

Dość pogodnie lub pogodnie ze skłonnościami do burz, głównie na wschodzie Polski. Temperatura do 30 stopni. Slabe wiatry zachodnie.

Pomyślny dzień

Godzina 8-ma rano może nam przynieść jeszcze drobne przykrości, jednak później da się odczuć wzrost energii i przedsiębiorczości życiowej.

Po godzinie 11-iej następuje doskonała passa, przynosząca pomyślne okazy.

Po południu i wieczór manifestować się będzie passa pomyślna, obciążająca synpatyczne towarzysstwo, weselosi i powodzenie w miłości.

Gleida

Dolar: 9.01.
Bank Polski: 114.00.
5 proc. pożycz. konwersyjna: 44.54.
Rubel złoty: 4.94.

Urzednicy na utrzymaniu społeczeństwa

nie mogą narzekać na redukcję płac—gdy naród biednieje

„Dzień Dobry” jest wolną trybuną dla swych Czytelników. Tu foryzują się spady przetrzonych zapatrywań. Tu padają poglądy nieraz biegunowo różne.

W tej dyskusji „Dzień Dobry” stoi na uboczu, oddając swe spaloty dla wszystkich, którzy chcą wziąć udział w dyskusji.

Szanowny Panie Redaktorze! Korzystając z toczącej się na łamach Jego poczytnego pisma dyskusji na temat obecnego kryzysu i w związku z tem powstałego bezrobcia etc., pozwolę sobie i ja wypowiedzieć moje zdanie i dorzucić garść uwag.

Żyjemy w latach, w których kryzys panuje wszędzie —

na całej kuli ziemskiej.

Z tem trzeba się pogodzić. Należy tylko szukać dróg, prowadzących o ile nie do zażegnania kryzysu, to conajmniej do przetrwania wzgl. do lżejszego odczuwania jego.

Tam gdzie panuje kryzys tam też mamy zubożenie społeczeństwa a co zatem idzie, zdolność płatniczą i wpływy skarbowe mniejsze.

Skarb państwa, to fundusze społeczeństwa. O ile te fundusze w dochodach się zmniejszają, to i rozchody akurczyć się muszą.

A rozchody — to utrzymanie administracji, urzędników. Dochody tworzą ci, którzy opłacają podatki i inne ciężary.

Inaczej mówiąc, urzednicy są na utrzymaniu społeczeństwa, placącemu na nich.

Chcę tu powiedzieć, że utyskiwania, żale i t. p. na redukcję pensji są nie na miejscu. Każdy dobrze to rozumie, że jak kto miał przez szereg lat

zgóry ustalony budżet miesięczny, to obcięcie takowego musi ujemnie wpłynąć, ale do tego trzeba się przyzwyczaić i z wiarą w lepsze jutro dalej żyć. Bo znowu tak gło-dowych pensji urzędniczych polscy nie mają. Pensje od 200 zł. mies. (dla urzędników wykształconych) dają

możliwość całkowitego wyżywienia się i pozwolą też na chędogie ubieranie się.

Tu zmuszony jestem odpowiedzieć kilka słów „Urzednikowi z Podlasia”, który życzył sobie bez-

stronnej odpowiedzi.

Pensje od 200 zł. winne jak już nadmieniam, w zupełności przy uwzględnieniu obecnej trudnej sytuacji wystarczyć każdemu zaradnemu urzednikowi, bo za te sumy miesięcznie stanowczo wyższe można

i też przy ograniczeniu się ubrać. Natomiast urzednicy od 100 do

200 zł. to urzednicy niższych kategorii, bez wyższego wykształcenia i oni mogą przy życiu „stanowczo” utrzymać się.

Robotnicy fizyczni uważają zarobek 100 zł. miesięcznie za zupełnie wysoki i wystarczający na życie.

a dlaczego tym urzednikom starczyć by nie miało? Przecież samo

noszenie koinierzyka codziennie nie powiększy tak znacznie budżetu.

Jednakże dziś urzednicy nie mogą sobie pozwolić w roku na 2 lub conajmniej jeden elegancki garnitur,

utyskuja. Utało się już u nas mniemanie, że urzednika żona i jego dzieci najlepiej ze wszystkich kast społeczeństwa ubierają się. Żale więc i narzekania nad samą obniżką pensji są bezpodstawne, bo cóż będzie, gdybyśmy nie mogli wogóle żadnych podatków płacić i minimum urzedników utrzymać? Należy tu powziąć szersze zrozumienie sprawy i zadowolenie się tem co jest, bo u nas holdupia przyszłości: „Człowiek jest sam z siebie nigdy niezadowolony”. A takim, którzy nie chcą zrozumieć dzisiejszych trudnych warunków i kryzysu na biedę mimo, że mają dość

znośne pensje, poradziłbym zamieścić się na jakiś przeciąg czasu z człowiekiem, będącym od dawna całkiem bez dochodów, jako bezrobotnym, to wienczas nauczysz się i oszczędzać i poznaszby dopiero faktyczną wartość tego co posiadasz, czego atoli dziś ocenić niechce lub nie umie.

Daleko ważniejszym tematem w chwili obecnej jest sama redukcja, niż obcięcie pensji. Skarb Państwa potrzebuje oszczędności, nadmiar urzedników mamy, a zatem redukcja sa konieczna. Ale też konieczne są redukcje sprawiedliwe i bezstronne.

Za sprawiedliwe uważam takie, gdzie redukcje w pierwszym rzędzie winny dotknąć wszystkich tych, którzy oprócz swego stanowiska służbowego czerpią dochody jeszcze z innego źródła, bądź to prywatnego, bądź to z racji zajmowania kilku stanowisk. Dalej osób takich, które na wypadek zwolnienia nie zostają bez wszelakich środków do życia, tylko mają zamożniejszą rodzinę i t. p.

Następnie wszystkich tych, którzy nie posiadają odpowiedniej kwalifikacji na zajmowane posadzenie. W końcu zaś wszystkie meżatki, zajmujące stanowiska państwowe, z wyjątkiem nielicznych, które albo mają niezdolnego do pracy męża lub na utrzymaniu większą rodzinę i których jedynym źródłem dochodu jest właśnie praca tej meżatki. Wszystkie inne meżatki należałoby bezwzględnie zwolnić,

gdyż miejsce ich w domu przy kuchni i dzieciach, a nie jak dziś w najczystszych wypadkach jest, że żona - matka pracująca jest jedyną gościem w domu.

a prowadzeniem gospodarstwa nie zajmując się wcale, gdyż stać ją na służbę.

Biorąc pod uwagę to wszystko, co już powiedziałem, dochodzę do wniosku, że redukcje są konieczne. Zacząć jednakże trzeba zgóry.

a przekonany jestem, że szerokie rzesze całego społeczeństwa z radością powitałyby ten fakt i z większą otuchą i nadzieją patrzyłby w przyszłość, zabierając się ochoczo do współpracy, celem zwalczania kryzysu gnębiącego nas.

Wacław Hain z Poznania.

Teatrzyk warszawski „Nowy Ananas” stał się widownią tragicznej zbrodni:

Na chwile przed zaczęciem przedstawienia, w korytarzyku prowadzącym do garderoby artystów rozległ się huk 3 wyrzniętych rewolwerowych i prze-

razili krzyk kobiec.

Powstało zamieszanie. Cały personel teatryku zgromadził się na korytarzu, gdzie na podłożu leżała ciężko ranna tancerka, 20-letnia Iga Korczyńska.

Okazało się, że padła ona ofiarą zamachu, z ręki byłego studenta WSH., a obecnie fordan-

sera, Zachariasza Drożyńskiego, odnosząc 2 śmiertelne rany piersi.

Sprawca zbrodni jest człowiekiem o fatalnej opinii, wykołojenem życiowym. Nieszczęśliwa miłość dla Korczyńskiej pchnęła go do zamachu na życie tej i własne.

Bezpośrednio do zabójstwa Drożyński skierował broń ku sobie, odnosząc powierzchowne rane obojczyka.

W parę godzin do zamachu Korczyńska zmarła na łóżku szpitala Dzieciatka Jezus.

Przewieziony do tegoż szpitala, Drożyński pozostaje pod dozorem policji.

Statki „Hanka” i „Jadwiga” ugrzęzły na mieliźnie pod Gdynią

Niski stan wody podczas odpływu oraz gęsta mgła, spowodowały w ostatnich dniach kilka wypadków ugrzęźnięcia na mieliźnie pod Gdynią. Ostatnio wydarzyło się to okrotowi „Jadwiga”, który, w drodze do Zopot przed Orłowem naiechał popołu

dnia na kamienna mieliźne.

Okret „Hanka” jadąc około godz. 3-iej po południu w tym samym kierunku zabrała część pasażerów.

Gdy około godziny 7-iej wieczorem „Hanka” wracała z Orłowa, 3 holowniki starały się „Jadwigę” wyciągnąć z mieliźny. Gdy „Hanka” chciała zabrać pasażerów uwiezionego statku, skierowała się ku „Jadwidze”, najechała również na kamienna mieliźne

zdołała się jednak uwolnić i wróciła szczęśliwie do Gdyni, zabrawszy pasażerów z „Jadwigi”, która notabene krótko potem także przybyła do przystani.

Marsz „Szlakiem Kadrowki” W drugim dniu 30 pp. na czele

W drugim etapie marszu „Szlakiem Kadrowki” na dystansie się Mięchów — Jędrzejów, do Jędrzejowa przybyła jako pierwsza drużyna 30 pułku piechoty z Warszawy, w cztery minuty później przybyła Straż Graniczna — następnie 8 p. p. Leg.

Zadna drużyna w ciągu dnia nie odpadła. Dzisiaj na ostatnim etapie Jędrzejów — Kielce maszerować będzie 31 drużyna.

Dzisiaj pod Chęciami odbędzie się strzelanie które będzie miało decydujący wpływ na przyznanie zwycięstwa.

Dotychczas największe szanse mają 30 pułk strzelców kaniowski i 8 p. p. Leg.

ty się 1.100 wagonów karbidu oraz wielkie ilości nawozów sztucznych koksu, worków żelaznych, różne maszyny i t. d.

Składy wynoszą przeszło 10 mil. dynarów. Pożar potrwa, jak przewidują, jeszcze kilka dni.

Olbrzymi pożar fabryki azotowej 10 milionów dynarów straci

ZAGRZEB, 7.8. — Donoszą z Maribora: Dzisiaj padły ofiarą płomieni ogromne magazyny największej jugosłowiańskiej fabryki produktów azotowych w Russe.

Pomimo że przybyły straż pożaru z Mariboru i okolicznych miejscowości, pastwa płomieni sta-

roniejszym kryzys społeczeństwa a co zatem idzie, zdolność płatniczą i wpływy skarbowe mniejsze.

Skarb państwa, to fundusze społeczeństwa. O ile te fundusze w dochodach się zmniejszają, to i rozchody akurczyć się muszą.

A rozchody — to utrzymanie administracji, urzędników. Dochody tworzą ci, którzy opłacają podatki i inne ciężary.

Inaczej mówiąc, urzednicy są na utrzymaniu społeczeństwa, placącemu na nich.

Chcę tu powiedzieć, że utyskiwania, żale i t. p. na redukcję pensji są nie na miejscu. Każdy dobrze to rozumie, że jak kto miał przez szereg lat

zgóry ustalony budżet miesięczny, to obcięcie takowego musi ujemnie wpłynąć, ale do tego trzeba się przyzwyczaić i z wiarą w lepsze jutro dalej żyć. Bo znowu tak gło-dowych pensji urzędniczych polscy nie mają. Pensje od 200 zł. mies. (dla urzędników wykształconych) dają

możliwość całkowitego wyżywienia się i pozwolą też na chędogie ubieranie się.

Tu zmuszony jestem odpowiedzieć kilka słów „Urzednikowi z Podlasia”, który życzył sobie bez-

stronnej odpowiedzi.

Pensje od 200 zł. winne jak już nadmieniam, w zupełności przy uwzględnieniu obecnej trudnej sytuacji wystarczyć każdemu zaradnemu urzednikowi, bo za te sumy miesięcznie stanowczo wyższe można

i też przy ograniczeniu się ubrać. Natomiast urzednicy od 100 do

200 zł. to urzednicy niższych kategorii, bez wyższego wykształcenia i oni mogą przy życiu „stanowczo” utrzymać się.

Robotnicy fizyczni uważają zarobek 100 zł. miesięcznie za zupełnie wysoki i wystarczający na życie.

a dlaczego tym urzednikom starczyć by nie miało? Przecież samo

noszenie koinierzyka codziennie nie powiększy tak znacznie budżetu.

Jednakże dziś urzednicy nie mogą sobie pozwolić w roku na 2 lub conajmniej jeden elegancki garnitur,

utyskuja. Utało się już u nas mniemanie, że urzednika żona i jego dzieci najlepiej ze wszystkich kast społeczeństwa ubierają się. Żale więc i narzekania nad samą obniżką pensji są bezpodstawne, bo cóż będzie, gdybyśmy nie mogli wogóle żadnych podatków płacić i minimum urzedników utrzymać? Należy tu powziąć szersze zrozumienie sprawy i zadowolenie się tem co jest, bo u nas holdupia przyszłości: „Człowiek jest sam z siebie nigdy niezadowolony”. A takim, którzy nie chcą zrozumieć dzisiejszych trudnych warunków i kryzysu na biedę mimo, że mają dość

znośne pensje, poradziłbym zamieścić się na jakiś przeciąg czasu z człowiekiem, będącym od dawna całkiem bez dochodów, jako bezrobotnym, to wienczas nauczysz się i oszczędzać i poznaszby dopiero faktyczną wartość tego co posiadasz, czego atoli dziś ocenić niechce lub nie umie.

Daleko ważniejszym tematem w chwili obecnej jest sama redukcja, niż obcięcie pensji. Skarb Państwa potrzebuje oszczędności, nadmiar urzedników mamy, a zatem redukcja sa konieczna. Ale też konieczne są redukcje sprawiedliwe i bezstronne.

Za sprawiedliwe uważam takie, gdzie redukcje w pierwszym rzędzie winny dotknąć wszystkich tych, którzy oprócz swego stanowiska służbowego czerpią dochody jeszcze z innego źródła, bądź to prywatnego, bądź to z racji zajmowania kilku stanowisk. Dalej osób takich, które na wypadek zwolnienia nie zostają bez wszelakich środków do życia, tylko mają zamożniejszą rodzinę i t. p.

Następnie wszystkich tych, którzy nie posiadają odpowiedniej kwalifikacji na zajmowane posadzenie. W końcu zaś wszystkie meżatki, zajmujące stanowiska państwowe, z wyjątkiem nielicznych, które albo mają niezdolnego do pracy męża lub na utrzymaniu większą rodzinę i których jedynym źródłem dochodu jest właśnie praca tej meżatki. Wszystkie inne meżatki należałoby bezwzględnie zwolnić,

gdyż miejsce ich w domu przy kuchni i dzieciach, a nie jak dziś w najczystszych wypadkach jest, że żona - matka pracująca jest jedyną gościem w domu.

a prowadzeniem gospodarstwa nie zajmując się wcale, gdyż stać ją na służbę.

Biorąc pod uwagę to wszystko, co już powiedziałem, dochodzę do wniosku, że redukcje są konieczne. Zacząć jednakże trzeba zgóry.

a przekonany jestem, że szerokie rzesze całego społeczeństwa z radością powitałyby ten fakt i z większą otuchą i nadzieją patrzyłby w przyszłość, zabierając się ochoczo do współpracy, celem zwalczania kryzysu gnębiącego nas.

Wacław Hain z Poznania.

Teatrzyk warszawski „Nowy Ananas” stał się widownią tragicznej zbrodni:

Na chwile przed zaczęciem przedstawienia, w korytarzyku prowadzącym do garderoby artystów rozległ się huk 3 wyrzniętych rewolwerowych i prze-

razili krzyk kobiec.

Powstało zamieszanie. Cały personel teatryku zgromadził się na korytarzu, gdzie na podłożu leżała ciężko ranna tancerka, 20-letnia Iga Korczyńska.

Okazało się, że padła ona ofiarą zamachu, z ręki byłego studenta WSH., a obecnie fordan-

sera, Zachariasza Drożyńskiego, odnosząc 2 śmiertelne rany piersi.

Sprawca zbrodni jest człowiekiem o fatalnej opinii, wykołojenem życiowym. Nieszczęśliwa miłość dla Korczyńskiej pchnęła go do zamachu na życie tej i własne.

Bezpośrednio do zabójstwa Drożyński skierował broń ku sobie, odnosząc powierzchowne rane obojczyka.

W parę godzin do zamachu Korczyńska zmarła na łóżku szpitala Dzieciatka Jezus.

Przewieziony do tegoż szpitala, Drożyński pozostaje pod dozorem policji.

Statki „Hanka” i „Jadwiga” ugrzęzły na mieliźnie pod Gdynią

Niski stan wody podczas odpływu oraz gęsta mgła, spowodowały w ostatnich dniach kilka wypadków ugrzęźnięcia na mieliźnie pod Gdynią. Ostatnio wydarzyło się to okrotowi „Jadwiga”, który, w drodze do Zopot przed Orłowem naiechał pop

„CZERWONA CZAPKA”

Codzienna wędrówka po fabrykach, warsztatach i biurach

Wśród granatowych mundurów i czapek kolejarzów, wyróżnia się zawsze — czapka czerwona.

To czapka — dyżurnego ruchu. Pełni on jedną z najbardziej odpowiedzialnych służb. Całe życie dworca skupia się przy jego osobie, on jest jak gdyby centralnym ogniwem, które łączy wszystkie działy prac kolejarskich.

Dlatego zawodem dyżurnego ruchu zamykamy i kończymy wywiad z przedstawicielami wielkiej rzeszy kolejarzy.

— Co według pana jest najważniejsze w pracy dyżurnego ruchu — pytam „czerwoną czapkę”.

— Szybkość orientacji, spokój i opanowanie a wreszcie — i to przede wszystkim —

zamiłowanie do tego zawodu. Niestety, warunki dla dyżurnych ruchu układają się teraz w ten sposób, że zawód ten obierają ludzie, którzy go uważają za jakąś odskocznice do dalszej kariery lub poprostu za zajęcie chwilowe: dopóki się nie znajdzie czegoś lepszego.

— Jak wygląda przygotowanie do tego zawodu?

— Obecnie wymaga się **ukończenia szkoły średniej i matury.** Potem przechodzi się ośmiomiesięczny kurs dyżurnych ruchu, bardzo wszechstronny, na którym poznaje się wydziały handlowe, elektryczny, ruchu, budownictwa maszyn, wogóle całą gospodarkę kolejową. Wtedy dopiero, po egzaminie kandydat na dyżurnego może rozpocząć praktykę.

Jeśli zaś chodzi o dalsze egzaminy, to ustawicznie przechodzą

najmniejszych kursy i przeszkolenia.

Jak mobilizacyjne, gazowe i dziesiątki innych.

— Na czymże polegają te, jak pan wspominał, nieprzyjemne warunki pracy dyżurnego ruchu?

— Zupełnie jest to proste. Ludzie z matura a często uniwersyteckim wykształceniem, mają wyższe wymagania i aspiracje — i płaca, jak to się często zdarza, stukilkudziesięciu złotych miesięcznie, jest

dla nich niewystarczająca. Wyższą pensję można otrzymać w jakimkolwiek biurze, a prócz tego unika się tych specjalnie niemiłych rzeczy, które każdej chwili dyżurnemu grożą.

— Jakich niemiłych rzeczy? — Dyżurny ruchu jest

za wszystko odpowiedzialny i w razie jakiegokolwiek wypadku, czeka go nie tylko dyscyplina, ale więzienie i pozbawienie wszelkich praw do emerytury. Sytuacja jest taka, że pracując dziesiątki lat ku najzupełniejszemu zadowoleniu władz zwierzchnich, dyżurny ruchu nie jest nigdy pewny dnia ani godziny. Skąd może wiedzieć czy obejmując dziś służbę nie będzie miał wypadku, który skończyć się dla niego może, jak wspominałem

nawet więzieniem?

— Jak długo pan dyżuruje? — Na większych dworcach dyżurny ruchu pełni służbę

dwanaście godzin a potem ma dwadzieścietygodniowy odpoczynku. Na mniejszych, gdzie musi zarazem pełnić dużo innych obowiązków, trwa służba 16 godzin przy 32 przerwy.

— Zanim przyjmę was do służby chciałabym wiedzieć, czy lubicie koty.

Kandydat na służącego: O, pani może być spokojna, ja jadłem prawie wszystko.

— Jaka jest rozpiętość wynagrodzenia panów? — Dyżurny - kawaler pobiera do

dwustukilkudziesięciu złotych. Najniższą kategorią dla nas, jest X-ty stopień płac a najwyższą ósemka. Wyżej już nie mamy

etatów.

— Kiedy służba bywa najbardziej mecząca? — Zawsze wtedy, kiedy są jakieś nieprzewidziane zmiany w ruchu, opóźnienia pociągów, jak na przykład w zimie.

w czasie zasp śnieżnych. Poza tem bardzo ciężka służba mają dyżurni na mniejszych stacjach. Na wielkich dworcach jest wszystko zmechanizowane a mechanizm rzadko zawodzi. Natomiast na małych trzeba polegać na informacjach zwrotniczych i niższej służby kolejowej. Za każde zaś ich

przeoczenie czy niedokładność która może się stać powodem katastrofy — pełna odpowiedzialność ponosi dyżurny ruchu. Zapewne, jest u nas, w kolejnictwie dużo zawodów, jak naprzykład maszynisty i innych, przy których jest odpowiedzialność. Ale trzeba pamiętać o tem, że u innych odpowiedzialność ogranicza się do jednego pociągu

Parobek do właściciela gospody: Proszę pana, pani właśnie spadła z butelką ze schodów do piwnicy i pokaleczyła sobie twarz odtamkami szkła.

Właściciel gospody: Czy szła do piwnicy, czy z piwnicy? — Do piwnicy. — Chwała Bogu, to przynajmniej butelka była pusta.

lub jednej linii a dyżurny jest odpowiedzialny za cały ruch i za dziesiątki pociągów.

— Czy jest jakaś różnica między zakresem i rodzajem pracy dyżurnego ruchu dawniej i teraz? — Jest bardzo duża. Dawniej dyżurny ruchu musiał przejść wszystkie szczeble

służby kolejarskiej. Kolejno był i zwrotniczym i ustawiaczem, wszystko poznał praktycznie i dokładnie. Obecnie młody narybek z wyższym wykształceniem ma dobre podstawy teoretyczne, ale jeśli chodzi o praktykę, jest dużo gorzej.

A najważniejszą rzeczą obchodzącą nas dyżurnych jest to — że zarobki nasze są absolutnie nieproporcjonalne do pracy i odpowiedzialności. Trzeba jeszcze dodać, że my nie mamy żadnych dodatków, a muśnięty się utrzymywać tylko z samej pensji...

W ciągu dwóch tygodni na łamach naszego świata pracy wypowiadali się — kolejarze. Czytelnicy nasi mieli możność przyrzyć się ich codziennej pracy i posłuchać tego, co mówią przedstawiciele wszystkich rozgałęzień służby kolejarskiej.

Jeśli dziś spróbujemy zrobić bilans tego wszystkiego, czego się o kolejarzach dowiedzieliśmy, wybijają się na pierwszy plan dwie rzeczy, dwie bolącz-

ki setek tysięcy pracowników. Pierwsza, w dzisiejszych czasach ma charakter raczej ogólny — to jest niedostateczne wynagrodzenie. I na podstawie naszych wiadomości, stwierdzić musimy, że w porównaniu z uposażeniem kolejarzy w innych krajach, kolejarze nasi stoją daleko niżej. Czasy przeżywamy bardzo ciężkie. Trudno dziś walczyć o regulację tych spraw, które przyszłość musi załatwić. Ale jedno przynajmniej jest pewne. Ze wszelkie dalsze obniżki zarobków ogółu kolejarzy, są nie do pomyślenia. Osiągnięto już naprawdę ostateczne minimum.

Druga sprawa poruszaliśmy już niedawno. Jest nią zdumiewający brak dbałości miarodajnych czynników kolejowych o higienę pracy i odpoczynku pracowników.

Brudne kłitki odpoczynkowe, brak wody i mydła, to są rzeczy z którymi zetknęliśmy się osobiście wszędzie.

Sądymy że tego nie można tłumaczyć kryzysem ekonomicznym i igrać nie można ze zdrowiem ciężko pracujących ludzi. Dlatego tę drugą sprawę pozostawiamy — otwartą. I albo zanotujemy z radością każdą poprawę w tych stosunkach — albo dopominając się będziemy o to nadal — przytaczając już dane bardziej szczegółowe. Dziś przemówił ostatni przedstawiciel kolejarzy — jutro zabiora głos zawody inne.

Królowa pereł



Wiedeńska aktorka filmowa — Rosjanka z pochodzenia, Wera Weronina, jest posiadaczką wspaniałego kompletu z pereł o kolosalnej wartości.

Jakiś pasażer zziąany do biletera na dworcu:

— Czy zdąże jeszcze na ekspres północny?

— O, jeszcze pan ma bardzo dużo czasu.

— A która teraz godzina?

— Teraz jest 3.50. Następny ekspres północny odchodzi jutro o godzinie 3.45.

Adwokat podczas konferencji ze swoim klientem, oskarżonym o podpalenie:

— Sprawa pańska nie przedstawiała się najgorzej, gdyby pan mógł przedstawić swoje alibi. Czy w tym czasie, w którym ogień został podłożony, nikt pana nie widział?

— Chwała Bogu, nie.

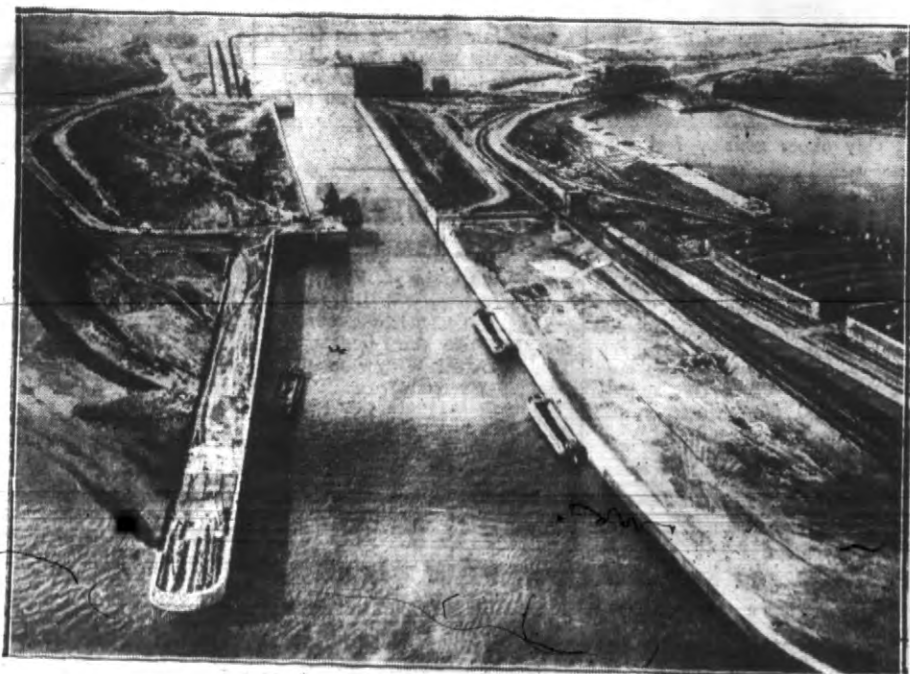
— Zapewniam pana, — mówi trząącym głosem obrabowany z gołówności jegomość — że mój zegarek nie przedstawia żadnej wartości. Noszę go tylko z sentymentu, bo o pamiątka.

— Tylko bez ceregieli, — przygryzła go bandyta. — Czy pan myśli, że ja to już jestem zupełnie pobawiony sentymentu?

— Nie możesz sobie wyobrazić, Władku, — mówi żona do męża, który znowu wybiera się na cały wieczór do knajpy. — Jak to jest smutno i beznadziejnie całymi wieczorami siedzieć samotnie w domu.

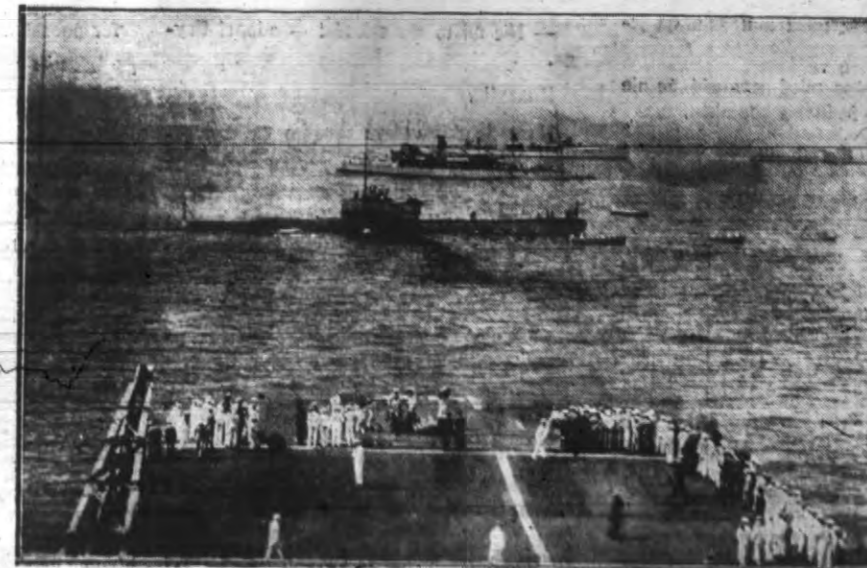
— Mogę sobie wyobrazić zupełnie dobrze — odpowiada mąż. — Dlatego właśnie wychodzę.

Niemcy nie tracą czasu



Świeżo ukończona śluza w niemieckim porcie Brema ma zapoczątkować szereg nowych inwestycji w rozbudowie portów Rzeszy.

Cwiczenia wojennej floty angielskiej



na mglistym morzu Północnym.

Andrzej Rymowicz

Z suteryny do hrabiowskich pałaców

Powieść na tle głośnego w Warszawie zdarzenia

KOT OSACZONY PRZEZ SZCZURY

Fryga usiadł w małej mleczarni przeciwko sklepu pana Grinberga.

Przez duże okno wpróżysłonięte brudną firanką mógł obserwować całą przeciwległą stronę ulicy.

Zamówił szklanek herbaty, która pozostała nietknięta. Nie miał czasu pić, zajęty myślami.

Rozenkranc.. Rozenkranc.. Rozenkranc..

To nazwisko było osi roznymia.

Rozumiał jedno — że był na tropie jakiejś wielkiej zbrodni, którą tajemnicza szajka — napewno z „królem trefi” na czele — przygotowuje mozolnie i pomysłowo już od dawna.

Nicomylnym instynktem śledczym czuł, że należy się spieszyć aby zdążyć z udaremieniem ich planów.

Ale od czegoż zacząć?

Aresztować Rozenkranca?

No, to nie sztuka...

Rzecz prosta udaremnićoby to zbrodniarzom ich zamiary, bowiem jasnym było że Rozenkranc odgrywa tu ważną rolę.

Uniemógłwiliby to jednak odrazu schwytanie jego współników.

Miałbym w ręku płótkę, a wymknąłby mi się szczupak — pomyślał Fryga.

Więc co czynić?

Obserwować tego lotrzyka?

Tak zapewne... Należy to uczynić... Ale czy to gwarantuje schwytanie całej szajki?

Może Rozenkranc spełnił już swoje zadanie... Może teraz poza nim działają jego towarzysze...

Jeśli tak, to można mieć pewność, że nie utrzymują z nim żadnego kontaktu.

Jest to wypróbowana metoda dobrze zorganizowanych szajek, że członkowie ich nie mają ze sobą żadnego kontaktu aż do ukończenia wszystkich przygotowań.

Może się tak stać, że podczas gdy Rozenkranc będzie pod czujną opieką, jego towarzysze bez przeszkód dokonają zbrodni...

Niech sobie gagate jeszcze pochodzi po wolności — zdecydował Fryga! Gdyby się nawet w ostatniej chwili wymknął, nie będę żałował jeśli wzamian dostanę w ręce jego szefa — „króla trefi”.

Wzrok Frygi błądził po ścianach trzech łomów po przeciwległej stronie ulicy. Za wzrokiem zaś biegła myśl czujna i wiecznie pracująca.

Najbliższe sąsiedztwo sklepu pana Grinberga, na pierwszy rzut oka nie przedstawiało nic oryginalnego.

Z lewej strony: niewielki sklep tabacznicy, duża firma krawiecka, restauracja w getarjańska...

A z prawej?...

Na tym domu sąsiadującym bezpośrednio z domem w którym mieścił się sklep Grinberga wzrok Frygi zatrzymał się na długo.

Na wysokości pierwszego pietra, przez całą długość ściany wielkie złote litery tworzyły napis:

„Miedzynarodowy bank komercyjny”.

Z wyrazu twarzy detektywa nie wyczytałby nikt jego myśli.

A jednak był to właśnie moment w którym dojrzała wreszcie w jego mózgu śmiała koncepcja dalszego działania...

Spojrząwszy przelotnie w lustro Fryga roześmiał się szczerze ujrzawszy swoją twarz.

Zapomniał że jest w przebraniu, ucharakteryzowany na eleganta z Nalewek.

Trzeba przedewszystkiem zrzucić z siebie tę maskę — pomyślał i wnet zażłowił na kelnerkę.

Zapłaciwszy wyszedł i wszedł w taksówkę samotnie stojącą na rogu.

Jakiś wyrostek rozmawiał z szoferem.

— Czy pan pozwoli — spytał szofer — że ze mną pojedzie mój pomocnik?

— Nic mi to nie szkodzi — odparł Fryga.

Ruszyli...

Nasz detektyw był zanadto zamyślony, aby zwrócić uwagę na siedzącego obok kierowcy młodzieńca.

Gdy wyszedł z taksówki przed swoim domem i znikł w bramie taka się potoczyła krótka rozmowa między dwoma ludźmi siedzącymi przy kierownicy.

Tutaj przecież nie wysiadzisz — rzekł szofer. Odjedziemy do Rogusa.

Naturalnie — odparł krótko ten drugi.

Na rogu wysiadł.

Jadę teraz do szefa — rzekł na pożegnanie szofer. — Ty go pilnuj. Przyjadę tutaj za pół godziny. Gdyby cię nie było, zostawie list w kasie tej kawiarni co ją widzisz naprzeciwko...

Kiwnęli sobie głowami na pożegnanie.

Taksówka odjechała a młody pomocnik szofera zawrócił przed dom detektywa.

Wolnym krokiem spacerował po przeciwległej stronie ulicy raz po raz rzucając okiem na bramę w której znikł przed chwilą zawzięty wróg „króla trefi”.

Fryga tymczasem mył się i przebierał w swem mieszkaniu.

Był pełen jaknajlepszych myśli.

Kiedy zasiadł w fotelu aby odpocząć trochę i dokładniej obmyśleć mający już w ogólnych zarysach plan działania — w tym samym czasie o kilkanaście ulic od jego domu rozmawiano o nim.

Taksówka którą Fryga przyjechał z Eltoralnej zatrzymała się na rogu Chmielnej i Zgody.

Szofer opuścił chorągiewkę i wysiadł z auta.

Bez namysłu wszedł do narożnej restauracji drugiego rzędu.

Stanąwszy przy bufecie zażądał wódki, wypił i rozejrzał się po bufecie pokoju.

Przy jednym ze stolików siedział człowiek w bluzie robotnika.

— Jak się masz Wacek — ucieszył się szofer.

Przywitali się jak dwaj przyjaciele po długotrwałym niewidzeniu.

Wykrzykiwali głośno, klepali się po ramionach — słowem radzi byli spotkaniu.

Gdy kelner podawszy im zamówione piwo odszedł, pochylili się ku sobie i szofer począł szepce mówić:

— Był dzisiaj u Grinberga w sklepie... Wyszedł z domu w przebraniu. Wyglądał na młodego eleganckiego żydka... Edek powiada że ledwo go poznał... No, całe szczęście... Ale Icek Rozenkranc napewno go nie poznał... Widziałem jak zamykali sklep i zastaniali firankę, więc napewno wziął go za prawdziwego klienta... Chyba z jakie pół godziny był w sklepie... Naturalnie nie wiem co tam robił... Potem poszedł naprzeciwko do jakiejś kawiarni i tam siedział przy oknie. Herbaty nawet nie wypił, tylko się ciągle rozglądał przez okno. Potem siadł do mego wozu i odjechał do domu. Tam go zostawiłem... Edek pilnuje...

Człowiek w bluzie robotnika zamyslił się, a głęboką bruzda na czole mogła świadczyć, że niewesołe były jego myśli.

(Dalszy ciąg jutro).

Każdy ma prawo głosu

NOTATNIK SKARG

Józefa Gawędy

Spowiedź dziewczyny upadłej z winy rodziców

Och, jak ciężko żyć na świecie! Panie Redaktorze radź mi co robić.

Mając lat 18 poznałam pięknego chłopca, którego strasznie pokochałam. On mnie również. Nic nie stało na przeszkodzie naszej czystej miłości. Tak było do roku.

Po roku przychodzi zmiana. On mi proponuje, abym jaknajprędzej wyszła za niego za mąż. Zgodziłam się bo go kochałam. Lecz sprzeciwili się temu moi rodzice, gdyż jego skromne bardzo stanowisko społeczne jakoby ubliżało naszej rodzinie.

Prosiłam, błagałam rodziców, aby się zgodzili na nasze małżeństwo, ale wszystko bezskutecznie. On nie chce sprzeciwić się moim rodzicom zerwał ze mną wreszcie. Straszne to było rozstanie, nikt nie wie ile też wylałam łez o tym ukończonym.

W trzy miesiące potem przysłał do mnie list i prosił abym spytała raz jeszcze moich rodziców, czy się zgadzają, ale i tym razem spotkałam się z odmową. Rodzice chcieli abym wyszła za jakiegoś bogatego, gdyż i ja miałam jakiś taki posąg. A mój ukochany był biedny.

I dlatego moi rodzice nie chcieli się zgodzić na nasze małżeństwo. Pewnego dnia otrzymałam list z zaproszeniem na jego ślub. Rozpacz moja nie miała granic. Myślałam że oszaleje. Przecież to ja powinnam stanąć przed ołtarzem zamiast tamtej.

Rodzice mnie pilnowali, a ja wpaść w ramiona coraz to innych mężczyzn. Aż w końcu „poszłam na ulicę”.

Taka karjera zrobiłam, dzięki troskliwości rodziców.

Niech mi Pan doradzi co robić, bo jeszcze i teraz zgodziłabym się żyć z moim ukochanym. Halina N. z Warszawy.

Mam dla Pani jedną tylko radę. Zostać byłego swego narzeczonego w spokoju. Skoro dzięki fatalnemu zbiegowi okoliczności ma Pani życie złamane, nie powinna Pani niszczyć spokoju ukochanego człowieka, który stworzył sobie dom i rodzinę.

Droga, na którą popchnęło Pania życie i brak charakteru jest stroma i śliska, ale nie jest niepo-

wrotna. Powinna Pani, zwłaszcza mając rodziców, którzy mogą Pani dopomóc, zawrócić z tej krętej ścieżki i rozpocząć normalne życie. Nieszczęśliwa miłośko niech dla Pani będzie przestroga przed ponownym stoczeniem się w rynek tok życia. Jest Pani jeszcze młoda, ma Pani duże nadzieje na całkowite odrodzenie się.

Lord angielski urządza czarodziejską ucztę dla wyborców

Niedawno wystąpił z angielskiej partii pracy członek jej i poseł do Izby Gmin, Sir Oswald Mosley, który nie mogąc pogodzić się z filomatyczną polityką socjalistów, postanowił założyć

własne stronnictwo polityczne. Pierwszym krokiem w tym kierunku było urządzenie obrzytniej zabawy ludowej w pięknym parku w Renishaw, siedzibie poety Sitwella.

Cały park zamieniono w jakąś cudowną krainę z baśni. Na środku stał stół obficie zastawiony jadłem, a zapach smażonej ryby i kotletów baranich mile techtał nozdrza biesiadników i zanurzał do uczty.

Wesoły nastrój podtrzymywany był nie tylko przez kilka orkiestr, grających najnowsze szlagiery i tak modne teraz w Anglii stare walce, lecz także przez

PRZYKŁAD
DLA ZON LEKKOMYŚLNYCH
Odpowiedź Nieszczęśliwej Mity.
W liście do „Notatnika” żaliła się nieszczęśliwa Mita, że maż jej w ciągu dwóch lat dreczy ją codziennie, dowiedziawszy się o jej zdradzie.

Skarga Mity, nie wzbudziła współczucia w sercu p. I. G. mon-

tera z ul. Wroniej w Warszawie, który pisze do niej w sposób niżej przytoczony:

„Pani Mito, maż Pani w pojęciu mojem i innych, najwyrozumialszych meżów, jest aniołem dobrotli. Pani, pozostawiona przez meżę na chwilowej opiece jego przyjaciela, nie złego nie zrobiła, tylko nocowała Pani po sutej kolacji w kawalerskim mieszkaniu. A maż dowiedziawszy się o tem, po chwili łowem nieporozumieniu, przyjmuje Panią, z powrotem pod swój dach. Ja i moi koleżdy, napewno byśmy swoich żon nie przyjęli z pó wrotem do domu.

Więc pytam się Pani Mito, gdzie honor meżatki, gdzie Pani przysięga przy ślubie, gdzie wstyd kobiecy?

Teraz musi Pani słuchać wyrzutów meża, bo zasłużyła Pani bardzo na to, bo służyła Pani jego dobre imię. Dlatego radzę słuchać i poprawić się”.

Skrytobójczy mord przy pomocy koła
Obok drogi na granicy wsi Dydtowej koło Turki w Malopolsce wschodniej natrafiono na zwłoki Iwana Gukacza.

Zachodzą silne poszlaki, iż popełnione w tym wypadku zostało skrytobójcze morderstwo, którego pobudki na razie nie są znane. Opodal znaleziono kół okrawiony, którym Gukacza zabito.

Piekło w Angorze

z powodu sprzedania na makulaturę cennych dokumentów

„Rewolucyjny” rząd Angory, pod dyktando Kemala Paszy jaknajprędzej wyrzucił wszystkie co przypomina dawne, sultanskie czasy, uważając każdy zabytek za

niepotrzebny balast. Zwłaszcza wszelkiego rodzaju papiery i akta usuwane są skwapliwie z archiwów, bez zbadania ich treści. Niedawno jeden z takich transportów, sprzedanych na makulaturę, dostał się do Bułgarii, gdzie przeszedł

dziwne koleje.

Zwoje papiery, zapewne niedokładnie związane, rozwinęły się i kilka kartek wyfrunęło przez okno wagonu. Podniósł je pewien wieśniak i w jedną z nich zawinął swój serek owczy.

Miał jednak pecha, gdyż niebawem zgubił całe zawiniatko, które dostało się w ręce pewnego tureckiego uczonego. Ten odrazu zwrócił uwagę na stare pismo, pokrywające drobnym maczkiem papier. Jakież było jego zdziwienie, gdy w zstuszczoneym strzemię poznał ważny dokument z XVII stulecia.

Natychmiast zwrócił się z interpelacją do rządu w Angorze i przy tej sposobności wyszły na jaw dziwne zaiste spra-

wy. Okazało się, że w sprzedanej przez rząd turecki „makulaturze” znajdują się dokumenty z czasów Sultana Wspaniałego o doniosłym znaczeniu dla historii, pozostawione dla historii, pozostawione szczegółowy opis i stan liczebny armii tureckiej, która brała udział

w oblężeniu Wiednia w r. 1529, a także zapiski z drugiego oblężenia Wiednia, przez Kara Mustafę w r. 1683, pamiętnego z odsieczy Jana Sobieskiego.

Po takim odkryciu w Angorze zrobiło się prawdziwe piekło. Kurjerzy dyplomatyczni rozjeżdżają się sam i tam w poszukiwaniu cennych dokumentów, chcąc uratować choć część zmarowanych zabytków.

Usiłowania ich jednak natrafiają na nieprzewidywane trudności, gdyż papiery sprzedawano także na wagę, nie pytając gdzie i komu,

W amerykańskim mieście Camden przed kilku tygodniami ajenci prohibicyjni aresztowali Polaka Feliksa Przygodę.

ojca 8-ka dzieci, za wyrób wódki, a sędzia ukarał go za to przestępstwo w więzieniu. Nie pomógł Przygodzie argument, że zmuszony on był uprawiać niedozwolony proceder by jako tako, będąc od dłuższego czasu bezrobotnym, wyżyć swe dzieci.

Wsadzono go do więzienia a mażka pozostała z drobniactwem bez środków do życia.

Przed kilkoma dniami Przygoda wa zgłosiła się do owego sędzie-

go i poczęła błagać go aby uwolnił meżę, gdyż ona i dzieci nie mają nikięgo, kto by się zajął ich losem.

Gdy sąd sędzia stanowczo odmówił jej prośbie, zrozpaczona kobieta położyła mu na kolana najmłodsze swe dziecko, mówiąc:

— Zabraliś mi, panie sędzio meżę, zabierz zatem i dziecko, bo nie mam ich czym karmić. Potem wyszła z sadu.

Po tym wypadku Przygodę zajęła się Miejskowa organizacja Opieki nad Dzieckiem zapewniając jej i dzieciom utrzymanie do czasu powrotu ojca i meża.

Powiat grodzieński

ROZSZERZY SIĘ TERYTORJALNIE kosztem powiatu augustowskiego lub sokólskiego

Obecnie władze centralne rozważają projekt skasowania województwa białostockiego oraz jednego powiatu na tym terenie — augustowskiego lub sokólskiego.

Białystok ze względów czysto gospodarczych zabiega o utrzymanie województwa, jak również powiaty augustowski i sokólski walczą o swój żywot. Jest kwestia omal przesądzoną, że jeden z nich zostanie zlikwidowany.

Ale który?

„Głos Ziemi Grodzieńskiej” jest zwolennikiem utrzymania powiatu sokólskiego i przytacza takie argumenty:

„Powiat sokólski nie jest najsłabszy z powiatów województwa i odpowiednio powiększony może się rozwijać zupełnie dobrze, liczy on bowiem sto kilkanaście tysięcy ludności, posiada bardzo dogodną figurę z Sokółką pośrodku, środki komunika-

cyjne nastawione na swoje centrum i t.p. warunki ażeby się utrzymać przy egzystencji.

Naszym zdaniem powinien być skasowany powiat augustowski i rozparcelowany pomiędzy grodzieński i sokólski.

Powiat augustowski liczy zaledwie 70—80 tysięcy ludności i ze względów gospodarczych całkowicie jest tworem niezemnie uzasadnionym.

Figura geometryczna, którą tworzy, jest dla jednostki administracyjnej jaknajgorsza, jest to bowiem długa kiszka, oparta jednym końcem prawie o samo Grodno, a drugim o granicę pruską.

Prawie cały powiat poszczególne swymi częściami jest związany gospodarczo z miastami sąsiednich powiatów, jak Grodno, Sokółka, Suwałki i Kolno.

Zwolennicy utrzymania powiatu augustowskiego powołują się na

tradycje historyczne i t.p. „ręczowe” argumenty, sądzą jednak, że wszelkie względy wynikające z sentymentów ludzkich powinny ustąpić miejsca względom natury gospodarczej.

Fakt, że powiat istniał w Polsce przedrozbiorowej nie jest argumentem za utrzymaniem jakiegokolwiek powiatu, a to, że ze względów gospodarczych nie nadaje się on do utrzymania, jest argumentem bezapelacyjnym za jego skasowaniem.

Są pewne, skądinąd bardzo szanowne jednostki, które właśnie przez ten sentyment, bronią powiatu augustowskiego, rzucając na szalę swoje wpływy dobyte zaszczytnie w pracy dla państwa.

Czy argumenty powyższe trafią do przekonania władz centralnych — zobaczymy.

Nowy pokrzywdzony „dolarówkowiec”

CIEKAWY PRAKTYKI BANKU ZALICZKOWO-KREDYTOWEGO W KRAKOWIE

Pieniądze bierze, ale ani dolarówek ani wygranych nie zwraca

Już w kilku numerach pisaliśmy o ciemnych praktykach ze sprzedawcą dolarówek na raty.

Ostatnio do redakcji znów się zgłosił poszkodowany, tym razem przez tak zwany szumnie Bank Zaliczkowo-Kredytowy w Krakowie.

Poszkodowany p. A. W. z Grodna w lutym r. ub. nabył na raty od przedstawiciela Banku Zaliczkowo-Kredytowego w Krakowie, Gołębia 2.

5% pożyczkę dolarową i 4% premijową pożyczkę inwestycyjną. Ogółem miał wpłacić 23 raty po 14 zł. 50 gr. i 6 zł. kosztów czyli razem 339 złotych 50 gr.

Już po wpłaceniu 15 rat pan W. miał otrzymać oryginalną 5% premijową pożyczkę dolarową.

Pan W. wpłacił już 19 rat, a dolarówki jeszcze nie ma. Dnia 2 stycznia r. b. na dolarówkę № 469933 padła wygrana 100 dolarów.

Panu W. w myśl warunków, zawartych w zamówieniu, przysługuje prawo do 1/3 części wygranej — czyli 4 ch dolarów. Pieniądzy tych jednak, mimo pełnego płacenia rat i upływu pół roku od chwili osiągnięcia, jeszcze nie otrzymał. Upomnienie, napisane na odcinku P.K.O. przy wpłacie jednej z rat nie odniosło

skutku.

Skutek, mamy wrażenie będzie wtedy gdy wszelkimi podobnymi „instytucjami finansowymi” zajmą się szczerze nasze władze policyjne.

Ostatnio na prowincji pojawili się agenci, występujący w imieniu Małopolskiego Zakładu Kredytowego (Lwów, Kopernika 11) i proponują nabywanie 3-procentowych pożyczek budowlanych na raty. Należność rozłożona jest na 15 miesięcznych rat po 6 złotych 75 groszy. Po wpłaceniu dwóch rat nabywca otrzymuje świadectwo tymczasowe, w którym stwierdzone jest, że nabywca posiada udział 1/10 w wygranej, przypadającej na jeden

z pięciu wymienionych numerów pożyczki dolarowej, oraz że jest właścicielem pożyczki budowlanej. W dokumencie tym, jak również w prospektach, nie jest wymieniona wartość nominalna pożyczki budowlanej, ani jej kurs giełdowy.

Tymczasem co się okazuje — kurs ten wynosi na giełdzie około 37 zł. (ostatnio z powodu braku zapotrzebowania brak notowań) wartość zaś nominalna pożyczki wynosi 50 zł. Gdyby nabywcy znali te kursy, od transakcji niewątpliwie powstrzymaliby się. Poco wszak płacić blisko 100 złotych za to, co można na być za 37 złotych. Nieświadomych jednak nie brak i transakcje dochodzą do skutku.

SAMOTNA PODRÓŻ NIEBOSZCZYKA Nagły skon od porażenia słonecznego

W tych dniach posterunkowy policji, idąc drogą obok wsi Wołoszkowola, zauważył wolno jadący wóz. Siedział na nim wieśniak o szklanym nieruchomości spojrzeniu.

Policjant przemówił do jadącego, a gdy nie otrzymał żadnej odpowiedzi — zatrzymał konia. Wtedy dopiero okazało się,

że nieznajomy nie daje znaku życia.

Podjeżdżając zbrodnię, policjant odprowadził wóz na posterunek policyjny gdzie zarządził dochodzenie.

Zmarły okazał się mieszkańcem kolonii Karolin.

Śmierć nastąpiła nagle, wskutek porażenia słonecznego.

Młode życie zabrały nurty Niemna

Onegdaj około godziny 16-ej koło wsi Migowo gm. Żydomlańskiej w czasie kąpieli utonął w Niemnie Zdzisław Gajewski lat 25 (Warszawa, Daleka 8).

Wspomniany bawił na letnisku u pułk. Sitakowskiego. Zwłok nie wydobyto.

Złodzieje nie przeblerają

nawet skromne harcerskie ubranie znalazło amatora

Sawosko Kazimierz zameldował policji o kradzieży z brzegu Niemna ubrania harcerskiego i pantofli skórzanych, wartości 75 złotych. Sprawca nieznan. Policja prowadzi dochodzenie.

Letnia maskarada

w ogrodzie miejskim

W niedzielę w ogrodzie miejskim odbędzie się jedyna w swoim rodzaju wielka maskarada, urządzona staraniem O.Z.P.R.

Na bogato urozmaicony program złożą się między innymi następujące atrakcje: zjazd egzotycznych gości z krajów podzwrotnikowych, spacer po drodze w wykonaniu akrobata wszechświatowej sławy, tańce, ognie sztuczne i moc innych niespodzianek.

Za najoryginalniejszy kostium i maskę Zarząd przeznaczył wartościowe nagrody.

Nocne dyżury aptek

DZIŚ — apteka Ottowicza — ul. Dominikańska 7, tel. 85

— Sępiewskiego — Jerozolimska 4, tel. 312.

— Trop-Kryńskiego — Białostocka 54, tel. 103.

Widowiska

Kino Polonia — „Król Paryża”

Kino Apollo — „Kwiat

PLACEBUDOWLANE

NAD NIEMNEM

przy szosie Łososińskiej i w lesie w Łososinie od 500 do 1500 m.kw.

sprzedaje się

po cenie od 2 zł. do 5 zł. za metr kw.

Komunikacja autobusem

Warunki do omówienia

Ryszard Jahołkowski

Młyn Łososińska 1

Poczta Grodno skr. № 9

Prenumerata miesięcz. z odnoszeniem 3 zł., w Admin. 2.50 zł. Cena ogłoszeń na 4 stronie 20 gr. za wiersz milimetr. 1-szpalt. w tekście 80 gr., drobne 15 gr. za wyraz. Układ ogłoszeń 8-mio szpaltowy, a w tekście 4-ro szpaltowy.

Administracja czynna od 9-ej do 7-ej wiecz. Konto P.K.O. 80,740. Telefony: Administracji i Redakcji: dzienny Nr. 226, nocny Nr. 306.

odpow. Redaktor Tadeusz Korulski. Za wydawnictwo „Prasa Grodzieńska” Tadeusz Korulski. „Polska Druk. Kres.” Grodno, Dominik 21